

*dr Elżbieta Inglot-Brząk*

Katedra Nauk Społecznych

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie

## **Przemiany demograficzne a rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce**

### WPROWADZENIE

Kiedy mówi się o transformacji, jakiej podlega społeczeństwo polskie, najczęściej ma się na uwadze zmiany dokonujące się w wymiarze społeczno-polityczno-gospodarczym. Transformacja jednak odnosi się także do innych sfer życia. Jedną z nich są procesy ludnościowe. Demografia, jako nauka o prawidłowościach rozwoju ludności w konkretnych warunkach gospodarczych i społecznych badanego terytorium [Holzer, 2003, s. 13], stanowi bardzo twórczy i atrakcyjny dla badacza obszar dociekań. Dostarcza bowiem trojakiego rodzaju wiedzy. Po pierwsze pozwala zrozumieć (tłumaczy) zjawiska, które występowały w przeszłości. Pod drugie ukazuje potencjalne możliwości społeczeństwa zawarte w jego konkretnych strukturach demograficznych. I wreszcie, po trzecie, po uchwyceniu trendów i prawidłowości pozwala przewidywać o przebiegu zjawisk w przyszłości. Jest więc doskonałym narzędziem analizy, diagnozy i prognozy.

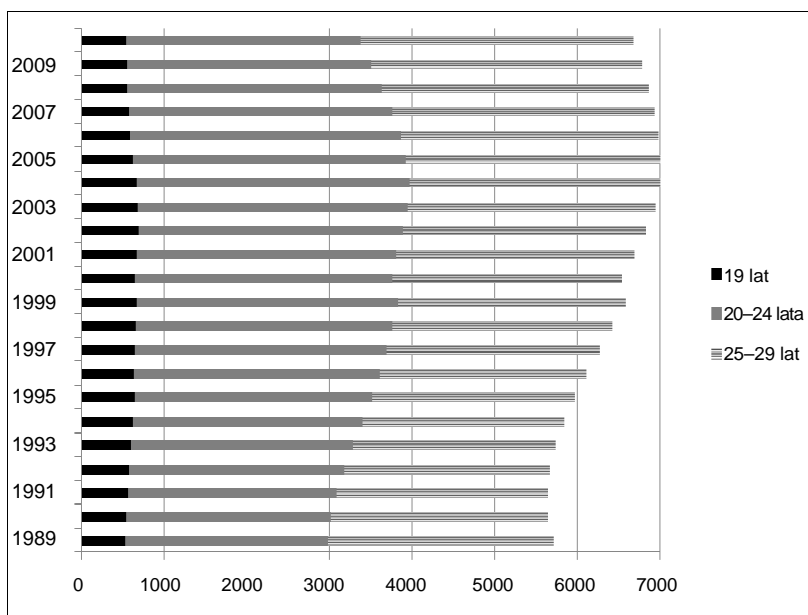
Celem niniejszego artykułu jest opis zmian zachodzących w polskim szkolnictwie wyższym, w okresie transformacji, dokonujących się pod wpływem przeobrażeń demograficznej struktury społeczeństwa. Ze względu na ograniczoną formę opracowania szczególna uwaga zwrócona zostanie jedynie na wybrane wskaźniki, a mianowicie na strukturę ludności według wieku (w wybranych analizach na strukturę według płci) oraz na procesy migracyjne.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że spojrzenie jedynie przez pryzmat uwarunkowań demograficznych jest zabiegiem znacznie uproszczonym. Jak wskazuje przytoczona wyżej definicja, prawidłowości demograficzne zachodzą w konkretnych warunkach społecznych i gospodarczych. Dla pełnego opisu przemian zachodzących w szkolnictwie wyższym należałoby więc uwzględnić znacznie szerszy kontekst uwarunkowań.

### ZMIANY WYNIKAJĄCE ZE STRUKTURY LUDNOŚCI – WARUNKI BOOMU

Jak wskazują liczni autorzy [Frąckiewicz, 2002, s. 92–105; por. Orczyk, 2008, s. 203–223], u podłoża reformy systemu edukacji w Polsce leżał niski

stopień skolaryzacji, szczególnie na szczeblu wyższym. Z danych pochodzących z Narodowego Spisu Powszechnego z 1988 r. wynika, że wśród osób powyżej 13. roku życia wykształcenie wyższe posiadało jedynie 6,5% populacji. Wykształceniem tym dysponowali częściej mężczyźni (7%) niż kobiety (6%), znacznie częściej mieszkańcy miast (9,4%) niż wsi (1,8%). Współczynnik skolaryzacji brutto<sup>1</sup> wynosił 12,9. Jednym z podstawowych celów reformy było więc podwyższenie poziomu edukacji. Na starcie reorganizacji systemu edukacji założono, że studia wyższe powinny kończyć blisko 40% danego rocznika. Aby to osiągnąć należało przede wszystkim wyrównać szanse dostępu do kształcenia. W 1990 r. w Polsce istniało: 10 uniwersytetów, 18 wyższych szkół technicznych, 9 akademii rolniczych, 5 akademii ekonomicznych, 10 wyższych szkół pedagogicznych, 11 akademii medycznych, 2 wyższe szkoły morskie, 6 wyższych szkół sztuk plastycznych, 8 akademii muzycznych, 3 wyższe szkoły teatralne, 6 akademii wychowania fizycznego, 2 akademie teologiczne i Katolicki Uniwersytet Lubelski. W placówkach tych kształciło się łącznie 381,9 tys. studentów [*Szkolnictwo wyższe...*, 1990].



**Rysunek 1. Liczba osób w wieku 19–29 lat w Polsce, w latach 1989–2010 (dane w tys.)**

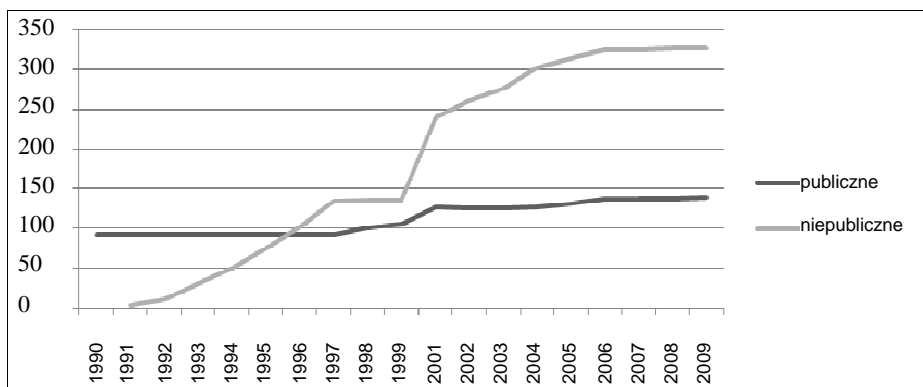
Źródło: opracowanie własne na podstawie *Roczników Statystycznych GUS za lata 1989–2010*.

<sup>1</sup> Współczynnik skolaryzacji brutto to stosunek wszystkich osób uczących się na danym poziomie do całej populacji osób będących w wieku nominalnie przypisanym temu poziomowi kształcenia (19–24 lata). Współczynnik skolaryzacji netto to stosunek liczby studentów w nominalnym wieku kształcenia na danym poziomie do liczby ludności zdefiniowanej jak przy współczynniku skolaryzacji brutto [*Notatka ...*, [http](http://...), s. 2].

Aby podnieść poziom wykształcenia w społeczeństwie polskim należało również podnieść aspiracje edukacyjne Polaków (co zresztą szybko zostało wywołane sytuacją społeczno-ekonomiczną). Z punktu widzenia czynników demograficznych należy jednak zwrócić uwagę na inny aspekt. Od początku lat 90. narastała bowiem fala wyżu demograficznego z przełomu lat 70./80. Osoby z tych roczników stanowiły duży (liczebnie) potencjał (zob. rys. 1).

Chcąc zwiększyć współczynnik skolaryzacji na poziomie szkolnictwa wyższego, uwzględniając jednocześnie wyż demograficzny wśród osób, które znalazły się w wieku podejmowania studiów, należało przede wszystkim zwiększyć liczbę miejsc na uczelniach. Dlatego ustawa o systemie oświaty z 1991 r. dała możliwość zakładania placówek niepublicznych.

Już w 1991 r. w Warszawie powstały trzy niepaństwowe szkoły wyższe. Liczba tego typu placówek z upływem kolejnych lat zaczęła dynamicznie rosnąć, aż do 300 w roku 2009 (zob. rys. 2).



**Rysunek 2. Liczba publicznych i niepublicznych szkół wyższych w Polsce w latach 1990–2009**

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Szkolnictwo Wyższe. Dane podstawowe*, MEN, za lata 1990–2009.

Pojawienie się tak wielu uczelni niepublicznych (w stosunkowo krótkim czasie) zmieniło obraz szkolnictwa wyższego i kształt struktury wykształcenia Polaków.

## SKUTKI ROZKWITU SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Za podstawowy fakt warunkujący rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce należy uznać stały, dynamiczny, w latach 1991–2007, wzrost liczby studentów, zarówno uczelni publicznych, jak i niepublicznych. Ważne jest również to, że w tych latach obserwowano stały wzrost liczby studentów I roku.

**Tabela 1. Liczba studentów i absolwentów według typów szkół**

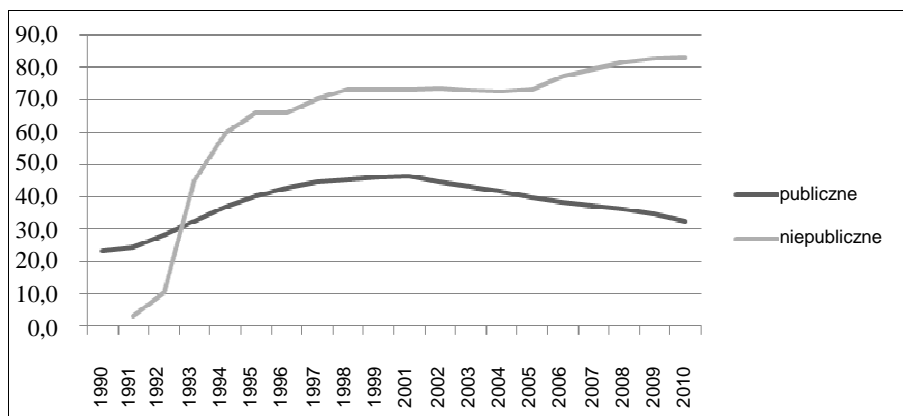
Lata	Uczelnie publiczne			Uczelnie niepubliczne		
	liczba studentów	w tym na I roku (bez SUM)	liczba absolwentów	liczba studentów	w tym na I roku (bez SUM)	liczba absolwentów
1990	381 857	32 632	48 733			
1991	413 744	106 060	53 615	865		
1992	477 445	147 207	54 817	3828		
1993	555 330	174 838	58 043	13 372		
1994	634 590	191 611	63 074	32 122		478
1995	709 431	205 692	73 320	70 476		2285
1996	788 687	223 394	87 955	129 252		10 389
1997	871 091	240 603	101 967	211 566		20 199
1998	951 116	254 158	116 200	314 231		26 560
1999	1 020 318	265 698	126 463	400 959		44 241
2001	1 229 987	314 917	202 288	488 760	151 116	100 786
2002	1 292 649	324 281	224 381	507 899	143 088	116 755
2003	1 328 115	320 428	242 562	522 459	152 459	122 272
2004	1 371 162	325 589	253 298	559 755	182 132	129 553
2005	1 355 726	315 113	265 475	598 106	187 256	124 664
2006	1 328 958	294 880	269 608	640 313	184 924	130 844
2007	1 303 567	298 945	271 711	660 467	194 466	144 639
2008	1 293 578	309 465	272 235	659 396	188 789	154 846
2009	1 292 113	322 010	288 429	633 097	155 110	157 563
2010	1 261 175	314 645	309 877	580 076	132 309	169 039

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Szkolnictwo Wyższe. Dane podstawowe*, MEN, za lata 1990–2009; *Szkoły wyższe i ich finanse*, GUS, za lata 2001–2010.

W konsekwencji nastąpił wzrost:

- odsetka osób z wykształceniem wyższym (z 6,5% w 1988 r. do: 6,8% w 1995 r., 10,2 % w 2002 r., 17,4% w 2008 r.);
- współczynnika skolaryzacji (netto: z 12,9% w 1990 r. do: 22,3% w 1995 r., 40,7% w 2000 r., 52,7% w 2008 r.).

Niewątpliwie za słabą stronę procesu skolaryzacji społeczeństwa polskiego na poziomie wyższym należy uznać zdecydowaną przewagę liczby studentów studiów niestacjonarnych. Dodatkowo można wskazać dwie, dotyczące tego faktu prawidłowości: (1) wraz ze wzrostem liczby studentów wzrastał odsetek tych, którzy pobierali naukę w systemie niestacjonarnym, przy czym prawidłowość ta dotyczyła silniej uczelni niepublicznych, niż publicznych; (2) w konsekwencji szkoły publiczne, których jest mniej niż niepublicznych, kształcą większą liczbę osób, a wśród ich studentów przeważają studenci studiów stacjonarnych; szkół niepublicznych jest więcej, kształcą mniejszą liczbę studentów, ale głównie w systemie studiów niestacjonarnych.



**Rysunek 3. Procentowy udział studentów studiów niestacjonarnych według typów szkół**

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Szkolnictwo Wyższe. Dane podstawowe*, MEN, za lata 1990–2009.

Dysproporcje w liczbie studentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych na uczelniach niepublicznych, doprowadziły do paradoksalnej sytuacji. W 2007 roku liczba studentów studiów niestacjonarnych w szkołach niepublicznych przewyższyła liczbę studentów studiów niestacjonarnych w szkołach publicznych (pomimo tego, że te ostatnie kształciły 66% wszystkich studentów).

Jak wskazują eksperci, sytuacja, w której większość studentów studiuje w trybie niestacjonarnym, przyczynia się do obniżenia jakości kształcenia [Magierka, 2009, s. 191]. Jednym ze statystycznych mierników tej jakości jest wskaźnik liczby studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego. Należy tu zauważyć, że dynamicznemu przyrostowi liczby uczelni i studentów towarzyszył niewspółmiernie niższy wzrost liczby nauczycieli akademickich. Gdy w latach 1990–2010 liczba studentów wzrosła blisko pięciokrotnie, liczba nauczycieli akademickich jedynie o 64% (z 60,3 tys. w 1990 r. do 100,1 tys. w 2009 r.).

**Tabela 2. Wskaźnik liczby studentów przypadających na nauczyciela akademickiego**

		publiczne		niepubliczne	
		stacjonarne	niestacjonarne	stacjonarne	niestacjonarne
2001	prof. i docenta	46,3	82,6	21,7	83,9
	adiunkta i asystenta	14,8	26,4	15,9	95,4
2005	prof. i docenta	49,7	79,7	21,3	65,4
	adiunkta i asystenta	16,8	26,9	25,1	77,3
2008	prof. i docenta	46,1	70,1	18,6	76,4
	adiunkta i asystenta	17	26	16,3	66,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Szkolnictwo Wyższe. Dane podstawowe*, MEN, za lata 2001–2009.

Jak wskazują dane zgromadzone w tabeli 2, kontakt studenta z nauczycielami akademickimi, szczególnie na studiach niestacjonarnych, zarówno w uczelniach niepublicznych, jak i publicznych, jest znacznie ograniczony. Na jednego profesora i docenta przypada więcej niż 70 studentów. Na dodatek na uczelniach niepublicznych studenci studiów niestacjonarnych mają równie znikomą szansę kontaktu z asystentami i adiunktami (w 2008 r. przypadało na jednego asystenta i adiunkta blisko 67 studentów!).

Wraz z umasowieniem kształcenia na poziomie wyższym zmieniły się również preferowane kierunki studiów. Okres dynamicznego rozwoju przełożył się w konsekwencji na pojawienie się na rynku pracy nadmiernej liczby absolwentów kierunków pedagogicznych, humanistycznych i społecznych, przy jednoczesnym ich deficycie na kierunkach technicznych i ścisłych. Stąd w prasie często spotyka się opinie, że humaniści mają największe problemy na rynku pracy, natomiast najłatwiej znaleźć zatrudnienie informatykom, programistom, grafikom komputerowym, specjalistom ds. finansowych, ekonomistom [*Po jakich studiach...*, [http](#)].

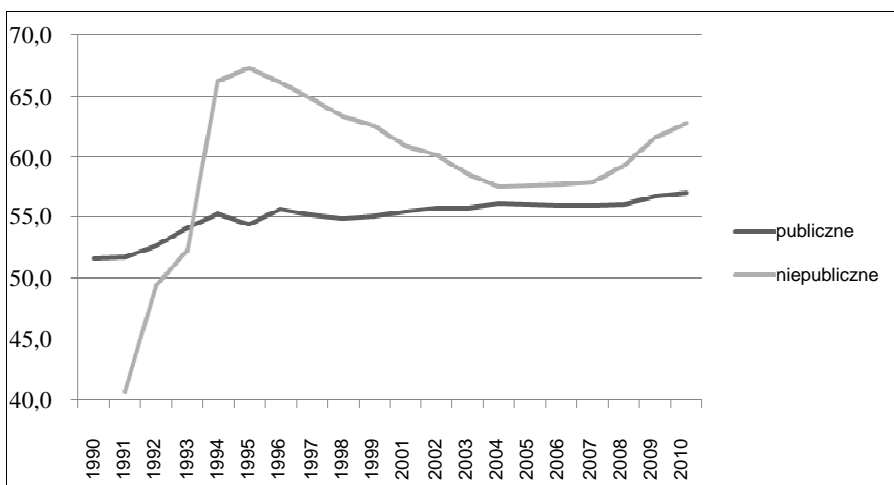
**Tabela 3. Absolwenci według kierunków studiów w latach 1995–2009 (dane w %)**

Absolwenci według kierunków	1995/ 1996	2000/ 2001	2005/ 2006	2008/ 2009
pedagogiczna	23,8	16,2	15,2	15,9
artystyczna	1,4	0,7	0,9	1,1
humanistyczna (z teologią od 2000 r.)	9,3	9,4	8,4	8,2
społeczna	8,4	14,3	14,7	14,5
ekonomiczno-administracyjne	12,7	33,7	27,1	25,8
prawna	4,0	2,4	2,1	1,7
biologiczne (od 2000 r.)		1,5	2,3	2,1
fizyczne (od 2000 r.)		1,0	1,5	1,5
matematyczno-informatyczna (mat. od 2000 r.)	2,2	0,9	0,8	0,8
informatyczne (od 2000 r.)		1,3	4,4	3,5
medyczna	7,7	2,3	4,8	6,6
weterynaryjna (od 2000 r.)		0,2	0,1	0,1
techniczna (inżynierijno-tech. od 2000 r.)	14,1	6,9	5,4	4,9
architektura (i budownictwo od 2000 r.)	0,6	1,5	2,1	2
rolnicza, leśna i rybactwo	3,9	2,1	1,6	1,8
produkcji i przetwórstwa (od 2000 r.)		1,3	2,2	2,6
transportowo-kom. (usług transportowych od 2000 r.)	1,4	0,6	0,6	0,6
dziennikarstwa i informacji	0,6	0,4	0,9	1,1
usług dla ludności (od 2000 r.)		1,1	3,3	3,8
ochrony środowiska (od 2000 r.)		2,0	1,1	1
ochrony i bezpieczeństwa (od 2000 r.)		0,3	0,2	0,2
% ogółem	90,1	100	100	99,8

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Roczników Statystycznych GUS za lata 1995–2008*; [Notatka... [http](#), s. 3]

W ostatnich latach kandydaci na studia rzadziej jednak wybierają kierunki humanistyczne i społeczne, coraz chętniej natomiast kierunki inżynieryjno-techniczne, informatykę, usługi transportowe czy kierunki związane z bezpieczeństwem i ochroną. Pomimo tego powstałe w okresie boomu edukacyjnego dysproporcje trudno będzie w szybkim tempie zniwelować.

Z demograficznego punktu widzenia warto zwrócić uwagę, że zmiana preferowanych kierunków studiów wiąże się z tym, iż rozwój szkolnictwa wyższego był silnie uwarunkowany wzrostem aspiracji edukacyjnych głównie kobiet. Jak zostało wcześniej zauważone, w latach 80. wykształcenie wyższe było domeną mężczyzn. Jednak dane ze Spisu Powszechnego 2002 r. po raz pierwszy uwioczniały, że to kobiety stają się coraz lepiej wykształcone. W 2002 r. 10,4% kobiet posiadało wykształcenie wyższe (9,3% mężczyzn), w 2005 r. – 15,9% (11,7% mężczyzn), w 2008 r. – 19,8% (14,7% mężczyzn). Należy więc zauważyć, że wzrost poziomu wykształcenia kobiet w Polsce był bardzo dynamiczny. Dynamika ta odnosi się szczególnie do rozwoju uczelni niepublicznych. W latach 1994–1998, czyli w okresie pierwszego gwałtownego wzrostu liczby studentów, kobiety na uczelniach niepublicznych stanowiły ponad 65% studentów, a na uczelniach publicznych około 55%. Tym czynnikiem można więc po części tłumaczyć wzmożone w latach 90. i zaraz po roku 2000 zainteresowania kierunkami społecznymi i humanistycznymi.



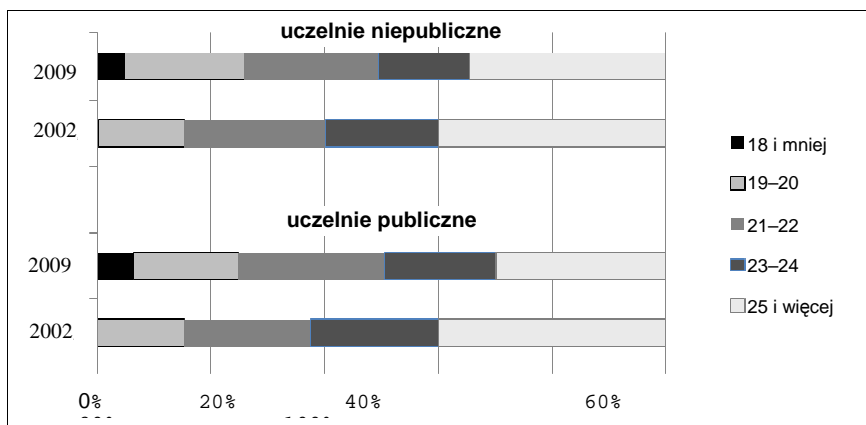
**Rysunek 4. Odsetek kobiet wśród studentów w latach 1990–2010**

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Szkolnictwo Wyższe. Dane podstawowe*, MEN, za lata 1990–2009.

Analizując dane demograficzne warto również zwrócić uwagę, że pomimo dynamicznego rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce, ciągle istnieje dysproporcja pomiędzy wykształceniem ludności miast i wsi. Wśród mieszkańców miast

w 2002 r. 13,2% posiadało wykształcenie wyższe (4,2% mieszkańców wsi), w 2005 r. – 19,1% (5,9% mieszkańców wsi), w 2008 r. – 23,2% (7,5% mieszkańców wsi). Tym samym nie sprawdziły się przypuszczenia, iż rozwój szkolnictwa niepublicznego stanie się narzędziem wyrównywania szans edukacyjnych i zwiększy dostępność do uczelni dla młodzieży pochodzącej z małych miast i wsi [Jałowicki, 2002, s. 205–206]. Pomędzy mieszkańcami wsi i miast istnieje ciągle „przepaść” w poziomie edukacji, która w najbliższym czasie na pewno nie zostanie zniwelowana.

Pisząc o demograficznych uwarunkowaniach rozwoju szkolnictwa wyższego warto przeanalizować również wiek studentów. Studenci studiów stacjonarnych stanowią ze względu na wiek dość jednolitą grupę. Są to przede wszystkim osoby młode. Odsetek osób w wieku 25 lat i więcej wahał się w okresie 2000–2009 w granicach 3–5% liczby studentów studiów stacjonarnych. Warto natomiast zwrócić uwagę na wiek studentów studiów niestacjonarnych. Dla lat 1989–2000 dostępne są jedynie dane statystyczne odnoszące się do studentów uczelni publicznych. Wśród tych studentów, we wspomnianym okresie, odsetek osób powyżej 25. roku życia wynosił 64,2% w 1990 r., po czym zaczął systematycznie spadać i w 1999 r. osiągnął 39,3%.



**Rysunek 5. Struktura wieku studentów studiów niestacjonarnych według typów szkół**

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Szkolnictwo Wyższe. Dane podstawowe*, MEN, za lata 1990–2009.

W kolejnych latach proces ten postępował zarówno w uczelniach publicznych, jak i niepublicznych. Najmniejszy odsetek studentów studiów niestacjonarnych w wieku powyżej 25 lat został odnotowany w 2007 r. (28,6% studentów uczelni publicznych, 31,7% uczelni niepublicznych), a następnie ponownie zaczął wzrastać (do 29,9% niestacjonarnych studentów uczelni publicznych i 34,4% uczelni niepublicznych w 2009 r.). Owo „odmładzanie” studentów studiów nie-



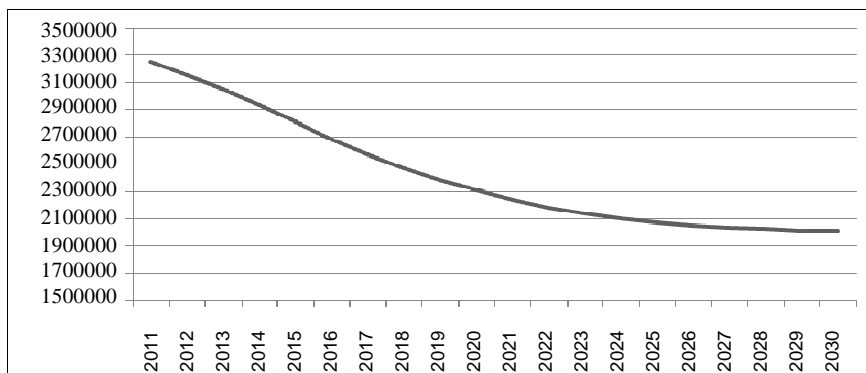
stacjonarnych niewątpliwie było powiązane z narastającą falą wyżu demograficznego z przełomu lat 70./80. (por. rys. 1).

Analizując wiek studentów studiów niestacjonarnych należy zauważyć dwa fakty: (1) studenci uczelni niepublicznych są nieco starsi niż studenci uczelni publicznych (w całym opisywanym okresie odsetek osób powyżej 25. roku życia jest wyższy wśród studentów uczelni niepublicznych); (2) zarówno na uczelniach publicznych, jak i niepublicznych, coraz częściej studentami studiów niestacjonarnych zostają osoby młode, w wieku 19–20 lat, które prawdopodobnie łączą aspiracje edukacyjne z aktywnością na rynku pracy.

### ZMIANY WYNIKAJĄCE ZE STRUKTURY LUDNOŚCI – WARUNKI REGRESU

„(...) najbliższe lata będą dla szkolnictwa wyższego w Polsce, i to nie tylko prywatnego, okresem próby. Roczники kończące w najbliższych latach szkoły średnie będą wyraźnie mniej liczne, co zawęzi bazę rekrutacyjną, ponadto nastąpi, jeśli już nie nastąpiło, nasycenie rynku ekonomistami i specjalistami od zarządzania i marketingu. Tak więc większość szkół kształcących tego typu specjalistów będzie musiała zróżnicować ofertę (...) Zaostry to konkurencję na rynku edukacyjnym, której prawdopodobnie nie podążają najślabsze szkoły prywatne” [Jałowiecki, 2002, s. 210–211].

Słowa opublikowane przed dziesięcioma laty przez B. Jałowieckiego znajdują odzwierciedlenie w przemianach zachodzących obecnie w szkolnictwie wyższym. Analizując dane zawarte w tab. 1 należy zauważyć, iż od 2007 r. systematycznie obniża się liczba studentów. Jest to spowodowane m.in. malejącą liczbą osób w wieku 19–24 lat. Dalsze perspektywy szkolnictwa wyższego nie napawają optymizmem.



**Rysunek 6. Prognoza liczby osób w wieku 19–24 lat na lata 2011–2030**

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Prognoza ludności na lata 2008–2035*, GUS, [http://www.stat.gov.pl/gus/5840\\_8708\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/5840_8708_PLK_HTML.htm).

Demografowie zaznaczają, że obecne przemiany stanowią przedpole tego, z czym szkolnictwo wyższe będzie się musiało zmierzyć za kilka lat. Obecnie bowiem mamy do czynienia jedynie z opadającym ramieniem wyżu demograficznego, natomiast za lat 5 szkolnictwu wyższemu przyjdzie zmierzyć się z długoletnim niżem demograficznym, który będzie echem niskiego przyrostu naturalnego w latach 1995–2007.

Już obecnie obserwuje się, że spadek liczby studentów charakteryzuje się wyższą dynamiką na uczelniach niepublicznych niż publicznych. Do tego faktu odwołuje się tekst o doniosłym tytule: *Niż zabije prywatne szkoły wyższe* [„Gazeta Wyborcza”, [http](#)]. Gazeta przytoczyła słowa ekonomisty B. Gorlewskiego, współautora raportu pt. Demograficzne tsunami [*Demograficzne tsunami*, [http](#)], który stwierdził, że za kilka lat liczba studentów w Polsce będzie niższa od liczby obecnie studiujących na uczelniach publicznych. Tym samym wszyscy zamieszczą się w publicznych szkołach wyższych. Niż demograficzny odczują więc wszystkie szkoły wyższe.

W odpowiedzi na zbliżający się kryzys opracowane zostały postulaty, których realizacja miałyby złagodzić skutki, jakie niesie dla szkolnictwa wyższego zbliżający się niż demograficzny. Eksperti z zakresu polityki edukacyjnej uznali, że w najbliższych latach należy:

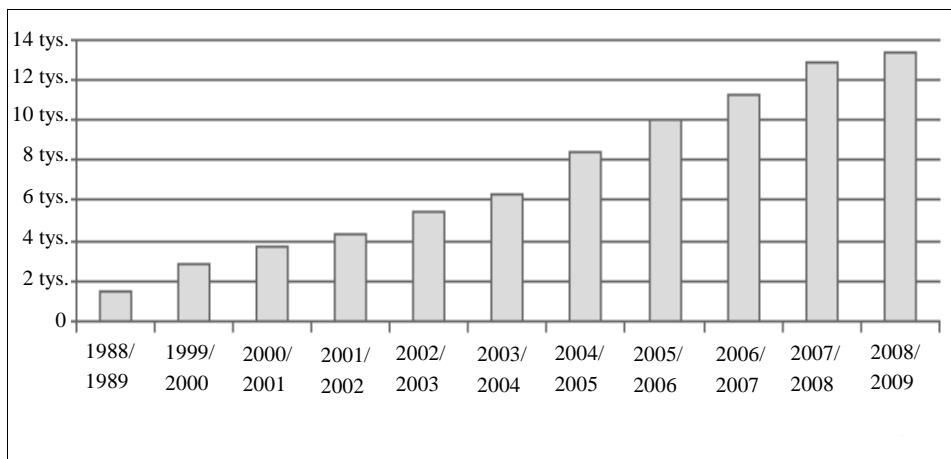
- utrzymać aspiracje edukacyjne społeczeństwa – obawę stanowi tu zniechęcenie wynikające ze złej sytuacji na rynku pracy, niski poziom zadowolenia z praktycznego aspektu kształcenia [*Bilans kapitału ludzkiego*, [http](#), s. 156];
- zmniejszyć różnice w dostępie do wykształcenia spowodowane miejscem zamieszkania, zamożnością;
- rozbudować formy kształcenia dla osób starszych;
- ciągle podnosić jakość kształcenia [Magierka, 2009, s. 202–203].

## MIGRACJE EDUKACYJNE – SZANSA CZY ZAGROŻENIE?

W cytowanym już artykule *Niż zabije prywatne szkoły wyższe* zamieszczona została również wypowiedź K. Pawłowskiego, rektora Wyższej Szkoły Biznesu – National Louis University w Nowym Sączu, który tłumaczy, że upadek jego uczelni spowodowany został nie tylko niżem demograficznym, ale i tym, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej młodzież zaczęła wybierać studia za granicą, przez co szkoła straciła wielu studentów [„Gazeta Wyborcza”, [http](#)]. Z dostępnych danych, opublikowanych w *Diagnozie Społecznej 2011*, wynika jednak, że migracje edukacyjne Polaków nie stanowią żadnego realnego zagrożenia dla rozwoju szkolnictwa wyższego w naszym kraju.

Z badań wynika, że odsetek osób, które wyjechały za granicę w celach edukacyjnych, w populacji w wieku 18–34 lata wynosi zaledwie 0,8% w okresie 2007–2011, w porównaniu z 1,2% w latach 2005–2009. Wynik taki, zdaniem autorów diagnozy, świadczy o niezmiernie niskim poziomie migracji edukacyjnych, który dodatkowo obniżył się w ostatnim okresie [Czapiński, Panek, [http](http://), s. 99–100].

Z raportu „Młodzi 2011” wynika, że rosnącym zainteresowaniem Polaków cieszą się wyjazdy w ramach programu Erasmus. Jednak w roku 2009/2010 tego typu mobilność, choć był to rok najwyższej aktywności, nie przekroczyła 2% liczby studentów (zob. rys. 7).

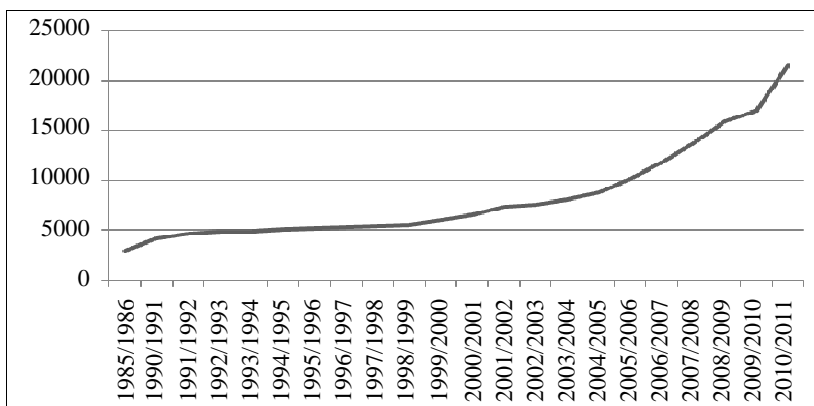


**Rysunek 7. Studenci polscy – beneficjenci programu Erasmus**

Źródło: [Boni, Szafraniec, Arak, 2011, s. 105].

Sytuacja ta może jednak ulec zmianie. Zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej planuje się, że do 2020 r. 20% studentów każdego kraju powinno mieć doświadczenie studiowania lub kształcenia praktycznego w innym państwie [Boni, Szafraniec, Arak, 2011, s. 105].

W ostatnich latach natomiast to Polska stała się krajem, do którego coraz chętniej przyjeżdżają studenci z zagranicy (rys. 8). Od przystąpienia Polski do UE obserwuje się stały dynamiczny przyrost liczby studentów cudzoziemców.  $\frac{3}{4}$  cudzoziemców studiuje w uczelniach publicznych. W roku akademickim 2009/2010 ponad połowa z nich pochodziła z sześciu krajów: Ukrainy, Białorusi, Norwegii, Szwecji, Hiszpanii, USA. Blisko co piąty studiujący cudzoziemiec posiada polskie pochodzenie [Szkoly wyższe i ich finanse w 2010 r., 2011, s. 250–261].



**Rysunek 8. Liczba studentów cudzoziemców w Polsce**

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Szkolnictwo Wyższe. Dane podstawowe*, MEN, za lata 1990–2009; *Szkoły wyższe i ich finanse*, GUS, za lata 2001–2010.

## PODSUMOWANIE

W latach 1990–2007 szkolnictwo wyższe w Polsce przeszło szybki i dynamiczny rozwój, który przejawiał się we wzroście liczby uczelni niepublicznych, w szybkim przyroście liczby studentów i absolwentów. Boom edukacyjny wywołany został z jednej strony procesami demograficznymi, a dokładnie wyżem demograficznym, z drugiej zaś zmianą aspiracji edukacyjnych młodzieży (głównie kobiet i mieszkańców miast).

Rozkwit szkolnictwa wyższego w Polsce miał swoje mocne i słabe strony. Do tych pierwszych zaliczyć trzeba wzrost znaczenia wykształcenia wyższego, zmianę struktury społecznej według wykształcenia, wzrost aspiracji edukacyjnych wyrażonych stale rosnącym współczynnikiem skolaryzacji. Wśród słabych stron wymienić należy zbyt wysoki odsetek studentów kształcących się w trybie niestacjonarnym, niewspółmierny do liczby studentów przyrost kadry naukowej, obniżenie poziomu kształcenia, zbytne rozbudowanie segmentu kierunków społecznych, humanistycznych i pedagogicznych, przy jednoczesnym niedoborze absolwentów kierunków technicznych.

Procesy demograficzne, które zainicjowały rozwój szkolnictwa wyższego, w najbliższych latach doprowadzą prawdopodobnie do regresu uczelni. Jak roczniki wyżu demograficznego dały podstawy boomu edukacyjnego, tak roczniki niżu doprowadzą do upadku wielu szkół. Należy więc uznać, że w kontekście przemian zachodzących w szkolnictwie wyższym w Polsce nie jest przesadą porównanie czynników demograficznych do zjawiska tsunami.

## LITERATURA

- Bilans kapitału ludzkiego w Polsce*, Raport podsumowujący pierwszą edycję badań realizowana w 2010 roku, 2011, PARP, Warszawa, [http://bkl.parp.gov.pl/system/files/Downloads/20110616070718/Bilans\\_Kapitalu\\_Ludzkiego\\_-\\_Raport\\_podsumowujacy.pdf?13082008744](http://bkl.parp.gov.pl/system/files/Downloads/20110616070718/Bilans_Kapitalu_Ludzkiego_-_Raport_podsumowujacy.pdf?13082008744) (stan na dzień 15.12.2011).
- Boni M., Szafraniec K., Arak P. (red.), 2011, *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa.
- Demograficzne tsunami*. Raport Instytutu Sokratesa na temat wpływu zmian demograficznych na szkolnictwo wyższe do 2020 roku, 2011, Warszawa, [http://www.perspektywy.pl/pd-fy/demograficzne\\_tsunami\\_instytut\\_sokratesa.pdf](http://www.perspektywy.pl/pd-fy/demograficzne_tsunami_instytut_sokratesa.pdf) (stan na dzień 20.12.2011).
- Czapiński J., Panek T. (red.), 2011, *Diagnoza społeczna. Warunki i jakość życia Polaków*, [http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza\\_raport\\_2011.pdf](http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2011.pdf) (stan na dzień 15.12.2011).
- Frąckiewicz R., 2002, *Polityka społeczna. Zarys wykładu wybranych problemów*, Katowice.
- Magierek D., 2009, *Polityka edukacyjna a polityka społeczna [w:] Wprowadzenie do polityki społecznej*, red. R. Gabryszak, D. Magierka, Warszawa.
- Holzer J., 2003, *Demografia*, PWE, Warszawa.
- Jałowicki B., 2002, *Reguły działania w społeczeństwie i w nauce. Szkice socjologiczne*, Scholar, Warszawa.
- Niż zabije prywatne szkoły wyższe*, „Gazeta Wyborcza”, [http://m.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,117915,10845116,Niz\\_zabije\\_prywatne\\_szkoly\\_wyzsze\\_\\_Za\\_9\\_lat\\_studentow.html](http://m.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,117915,10845116,Niz_zabije_prywatne_szkoly_wyzsze__Za_9_lat_studentow.html) (stan na dzień 20.12.2011).
- Notatka na temat szkół wyższych w Polsce*, GUS, [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL\\_e\\_not\\_nt\\_szkol\\_wyzszych\\_w\\_Polsce.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_e_not_nt_szkol_wyzszych_w_Polsce.pdf) (stan na dzień 12.12.2011).
- Orczyk J., 2008, *Polityka społeczna – uwarunkowania i cele*, Wyd. Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań.
- Po jakich studiach łatwo znaleźć pracę*, „Nowiny24”, 10.05.2010, <http://www.nowiny24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20100510/DLASTUDENTA/209256434> (stan na dzień 05.12.2011).
- Roczniki Statystyczne*, GUS, za lata 1989–2010.
- Szkolnictwo Wyższe. Dane podstawowe*, MEN, za lata 1990–2009.
- Szkoły wyższe i ich finanse*, GUS, za lata 2001–2010.

*Streszczenie*

Tekst przedstawia wpływ czynników demograficznych na zmiany zachodzące w szkolnictwie wyższym w Polsce. Głównymi bodźcami warunkującymi owe zmiany są wyże i niże demograficzne. Wyż demograficzny doprowadził w latach 1990–2007 do boomu edukacyjnego na poziomie szkolnictwa wyższego. Wśród pozytywnych aspektów charakteryzujących ten okres należy wymienić powstanie i dynamiczny rozwój niepublicznych szkół wyższych, ułatwiony dostęp do edukacji na poziomie szkolnictwa wyższego, wzrost współczynnika skolaryzacji i odsetka osób z wykształceniem wyższym. Słabą stroną procesu umasowienia kształcenia jest zbyt wysoki odsetek studentów kształcących się w trybie niestacjonarnym i pojawienie się na rynku pracy nadmier-

nej liczby absolwentów kierunków pedagogicznych, humanistycznych i społecznych, przy jednoczesnym ich deficycie na kierunkach technicznych i ścisłych. Jednak po latach rozkwitu szkolnictwa wyższego przypuszcza się, że prognozowany na lata 2017–2027 niż demograficzny wywoła prawdopodobnie upadek wielu uczelni wyższych.

Należy pamiętać, że zaprezentowane analizy mają ograniczony, jednostronny charakter. Odwołanie się do czynników demograficznych daje zawężone pole wnioskowania. Wprawdzie zmiany populacji stwarzają potencjał (lub jego brak), jednak dopiero konkretne warunki społeczno-gospodarcze mogą doprowadzić do jego wykorzystania lub zaprzepaszczenia.

## **The Demographic Changes and the Evolution of Higher Education System in Poland**

### *Summary*

The article concentrates on demographic factors influence on changes taking place in higher education system in Poland. The main impulses determining these changes are population explosions and busts. The population explosion has led to education boom in higher education in years 1990–2007. Dynamic evolution of non-public colleges, facilitation of access to higher education, the growth of percentage of people with higher education must be mentioned among positive aspects characterizing this period of time. On the contrary, too many students on extra-mural studies, too many graduates after pedagogy, social sciences and humanities are negative aspects of the same process. However, predicted baby bust during 2017–2027 years may cause a collapse of many colleges.

One must remember that presented analysis are one-sided and limited. The exploitation of demographic data gives narrow analysis field. The population size makes potential (or its lack), but especially specific socio-economic conditions may result in this potential use or ruin.